

Eugeniczne korzenie Planned Parenthood. Rozmowa z Grzegorzem Górnym

Dopiero gdy na skutek ludobójczej praktyki III Rzeszy eugenika została skompromitowana, to Planned Parenthood postanowiła zmienić swój wizerunek i retorykę. Niemniej ich działalność koncentruje się na tym samym co wcześniej, czyli ma charakter depopulacyjny – mówi Grzegorz Górny w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nieplanowane”

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Zaczniemy od podstaw. Czym jest Planned Parenthood? Jak, na przestrzeni dziesięcioleci, ewoluował profil ideowy tej organizacji?

Grzegorz Górny (publicysta, dziennikarz i producent filmowy): Planned Parenthood to organizacja założona przez Margaret Sanger, która była zwolenniczką eugeniki i rasizmu. Znane są jej bardzo jednoznaczne wypowiedzi pod adresem osób niepełnosprawnych i ciemnoskórych oraz wyrazy uznania dla rasistowskiej praktyki eugenicznej. W swym piśmie „The Birth Control Review” propagowała idee przymusowego ograniczania płodności i dzietności niepożądanych grup społecznych, osób chorych i biedni, a także Żydów, Słowian, Latynosów, Murzynów, Indian i katolików. Głosiła otwarcie postulaty rasistowskie, pisząc, że należy bronić „narodu czystej krwi”. Pisała, że należy wyeliminować „śmiercionośne ciężary ludzkich nieużytków”, „biologiczne odpady” i „ludzkie chwasty”. Dopiero gdy na skutek

ludobójczej praktyki III Rzeszy eugenika została skompromitowana, to Planned Parenthood postanowiła zmienić swój wizerunek i retorykę. Niemniej ich działalność koncentruje się na tym samym co wcześniej, czyli ma charakter depopulacyjny.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Jaką strukturę przyjmuje Planned Parenthood?

To przypomina rozgałęziającą się ciągle pajęczynę. Na początku ograniczała się ona tylko do Stanów Zjednoczonych. Natomiast teraz ta sieć rozciągnęła się na cały świat, dlatego też ta organizacja dziś nosi nazwę International Planned Parenthood Federation. To międzynarodowa federacja, której głównymi ośrodkami są kliniki aborcyjne tworzące sieć. Za ich szczytnymi, bardzo ładnie brzmiącymi hasłami kryje się ponura rzeczywistość. Bo na głos mówi się o planowanym rodzicielstwie, kontroli urodzin, świadomym macierzyństwie. A w rzeczywistości za tymi słowami kryją się praktyki de facto dzieciobójcze.

Kilka lat temu w USA wybuchł skandal wokół doniesień, jakoby Planned Parenthood handlowało tkankami nienarodzonych dzieci. Co zostało udowodnione i jakie miało to konsekwencje?

To nie był pierwszy skandal. Już kilka razy zdarzyło się, że różni, niezależni dziennikarze śledczy posługując się ukrytą kamerą bądź mikrofonem, nagrywali rozmowy z działaczami Planned Parenthood.

Raz wyszło na jaw, że część pracownicy kliniki w USA motywowani są pobudkami rasistowskimi: podkreślali, że zależy im na ograniczeniu czarnej populacji w Ameryce. Kilka razy nagrywano też rozmowy, z których wynikało stosowanie praktyk handlowania i wykorzystywania szczątków nienarodzonych dzieci, które zginęły podczas aborcji. Organizacja wielokrotnie groziła swoim krytykom sądami za fałszywe oskarżenia, ale dowody były bezsporne.

Za sprawą filmu „Unplanned” głośno zrobiło się o Abby Johnson, byłej dyrektorze jednej z klinik Planned Parenthood, która dokonała światopoglądowej konwersji. Co jest niezwykłego w jej świadectwie?

W jej przemianie uderza kilka rzeczy. Po pierwsze, krytyczne uwagi pod adresem Planned Parenthood wyraża publicznie osoba, która przez lata funkcjonowała w środku tej maszyny śmierci. Mało tego, była tam dość wysoko postawiona, a nawet uzyskała nagrodę dla najlepszej szefowej kliniki aborcyjnej w Stanach Zjednoczonych. Więc źródło, z którego pochodzą te relacje, jest bardzo wiarygodne. Po drugie, jej relacja, a zwłaszcza film oparty na jej opowieści, nie oskarża nikogo wprost personalnie. Nie potępia zwłaszcza matek, które zdecydowały się na aborcję: przedstawia je nie jako dzieciobójczynie, ale jako ofiary pewnego systemu, który można nazwać wręcz strukturami zła, stworzonymi m.in przez Planned Parenthood. Nie atakuje też pracownic tej instytucji, nie przedstawia ich jako potworów w ludzkiej skórze, lecz osoby, które – najczęściej w dobrej wierze – dały się uwikłać w haniebny proceder. Potępiony zostaje więc grzech, a nie grzesznik.

Czy przedstawiony w filmie materiał miał poważne konsekwencje w USA?

Film spowodował przede wszystkim obudzenie świadomości, poruszył sumieniami wielu Amerykanów, także tamtejszych polityków. Pojawił się on w momencie, gdy w wielu stanach trwa bitwa o życie nienarodzonych, np. w Georgii, Kentucky, Missisipi, Ohio czy Alabamie poszerzono prawne granice ochrony życia dzieci poczętych. W tej sytuacji film jest mocnym wsparciem dla inicjatyw pro-life, także ustawodawczych. Dzięki temu obrazowi wzrasta świadomość antyaborcyjna. Miejmy nadzieję, że tak jak Amerykanie przestali traktować niegdyś niewolnictwo jako coś normalnego i zaczęli dostrzegać człowieczeństwo w czarnoskórych, tak ten sam proces nadejdzie w odniesieniu do dzieci nienarodzonych. Chciałbym wierzyć, że większość Amerykanów, a zwłaszcza legislatura i jej przedstawiciele, też zauważą w nienarodzonych dzieciach przedstawicieli gatunku ludzkiego.

Rozmawiał Karol Grabias



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego